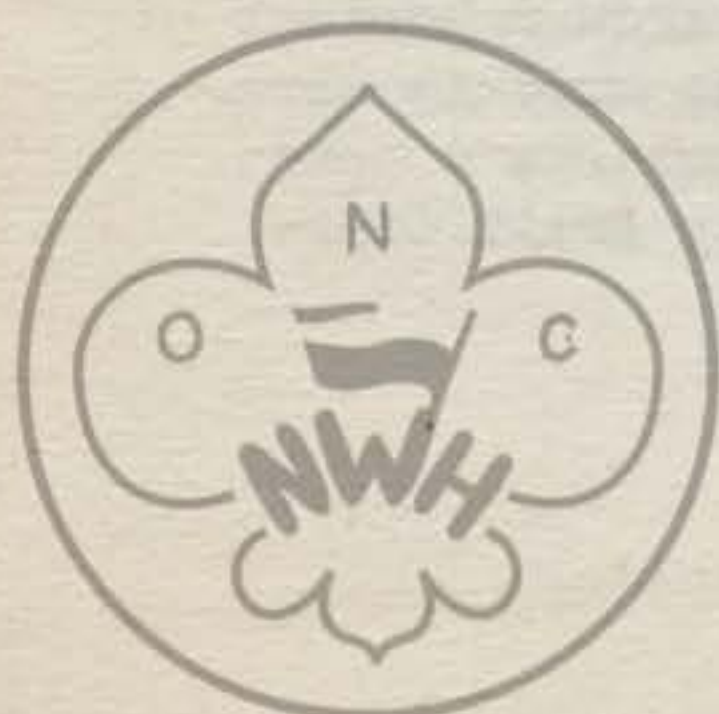
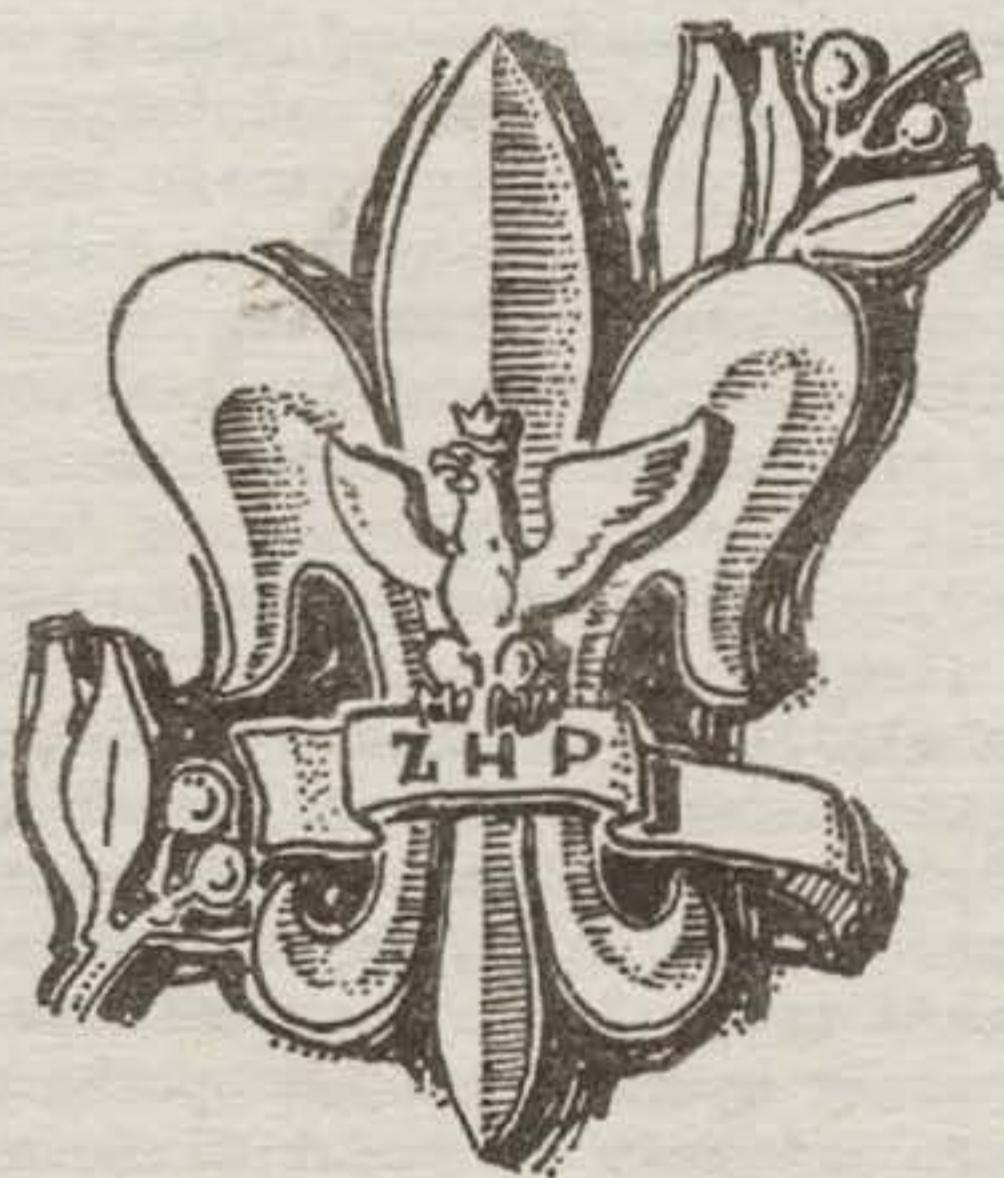


HARC- MISTRZ

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY
POZA GRANICAMI KRAJU



archiwum

ROK II GRUDZIEN 6 (9)
LONDYN 1950

Dr M. GRAŻYŃSKI
Przewodniczący Z.H.P.

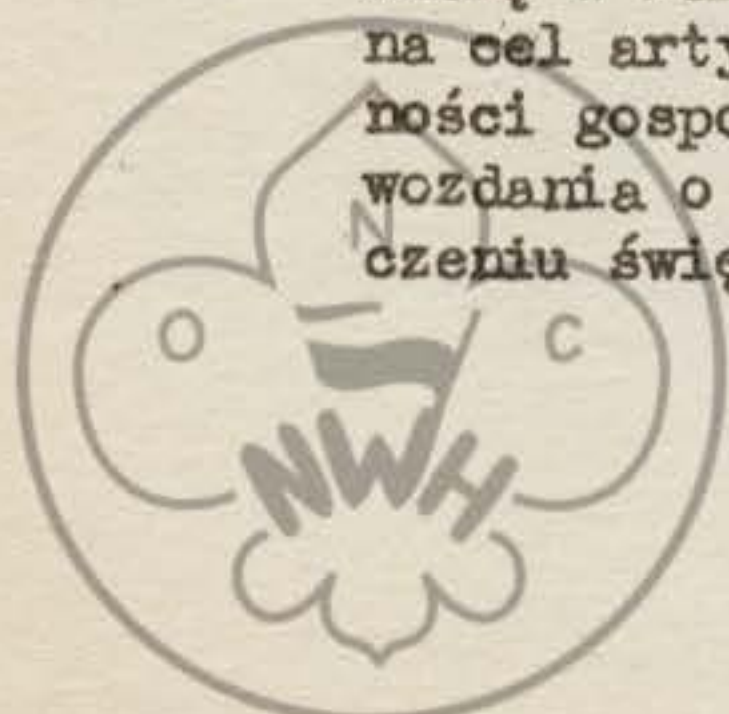
JESZCZE O POŁOŻENIU MŁODZIEŻY W POLSCE - SŁÓW KILKA.

Świeżo ogłoszony list Kardynała Sapiiehy i Prymasa Wyszyńskiego w sprawie walki, jaką administracja warszawska przeprowadza z religią, z największą troską mówi o wychowaniu młodzieży, którą przy pomocy wazy-
stkich środków państwa totalnego chce się odciągnąć od Boga, nasycić a-
religijną doktryną materializmu dziejowego i uczynić z niej czołową ko-
lumnę walczącego komunizmu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tu le-
ży największe niebezpieczeństwo, jeżeli chodzi o przyszłość. Na niebezpie-
czeństwo to zresztą zwracają ostatnio także uwagę zagraniczni korespon-
denci, piszący na temat rozwoju stosunków w Polsce i na temat podjętej
na wielką skalę próby szybkiej sowietyzacji nie tylko form ustrojowych
Polski, ale i treści życia narodu. Jak wiemy - pisałem już na ten temat
w Harcmistrzu - punktem najczulszym frontu młodzieżowego jest t. zw. har-
cerstwo polskie, skupiające w swych szeregach młodzież do lat 15, a zatem
młodzież najpodatniejszą na propagandę wychowawczą, sącząca się wszyst-
kimi dostępnymi drogami.

Idzie się tu bardzo konsekwentnie. Programy szkolne są zatem na-
stawione na światopogląd komunistyczno-materialistyczny, przyczym umowa
z polskim episkopatem, dotycząca nauki religii, nie jest przestrzegana. Ce-
lem izolowania młodzieży od wpływu kościoła także i poza szkołą tak się
układa plany zajęć w niedziele i święta, by młodzież ta nie mogła wykonać
swych obowiązków religijnych. Rozpętano w tym celu poprostu orgię obcho-
dów i parad, na których oczywiście płynie strumień propagandowych przemó-
wień, nadto zaś zmonopolizowane organizacje młodzieżowe, obsadzone przez
komunistyczną kadrę instruktorską, tak układają swe programy pracy, by nie
tylko wypełnić młodzieży czas wolny od zajęć szkolnych, ale i izolować ją
od domu i wciągnąć ją w atmosferę gier, sportów, komsomołskiego współza-
wodnictwa prac, wydzielonych dla tej młodzieży w gospodarczym planie 6-cio
latki, oraz nieprzerwanych demonstracji natury politycznej. Masówki obozo-
we i kolonialne, organizowane sumptem państwa, a obejmujące miliony mło-
dzieży traktowane są pod kątem intensywnego szkolenia doktrynalnego, okra-
szonego atrakcyjnym wpływem przyrody, wycieczek, rozgrywek i zabawy.

Scentralizowanym organem krajowego harcerstwa jest Świat Młodych,
czasopismo bogato ilustrowane, wychodzące pod nowym znakiem harcerstwa,
kombinującym na tle białoczerwonego sztandaru koło zębate i kłos z trze-
ma językami płomienia w środku. Pismo własne jest zawsze ważnym czynnikiem
w robocie organizacyjnej, zwłaszcza w robocie wychowawczej, ono bowiem - o
ile jest czytane - utrzymuje stałe napięcie ideowe pracy, roznieca wyobraź-
nię, oraz wytwarza stałą łączność między młodzieżą a organizacją.

Biorę do ręki pierwszy z brzegu Świat Młodych, którego kilka ostat-
nich egzemplarzy leży przede mną. Jakaż jest jego treść, mogąca służyć za
przykład innych numerów tego samego wydawnictwa. Wystarczy wymienić tytuły,
lub podać krótką treść artykułów, by zorientować się w kierunku pisma, a
zatem i codziennej pracy wychowawczej. Rozpoczyna się zatem seria artyku-
łów od propagandowego artykułu na temat: Biedota wiejska i robotnicy rolni
widzą w harcerzach swoją młodzież. Już sama terminologia biedoty wskazuje
na cel artykułu. Jest w nim oczywiście sporo uwag na temat kulaków i koniecz-
ności gospodarstw zespołowych. A potem na pierwszej stronie idą krótkie spra-
wodzenia o wykonaniu zobowiązań czynu lipcowego, zakończone wzmianką o ucz-
czeniu święta PKWN i uporządkowaniu grobów poległych żołnierzy Armii Czer-



wonej. Obok pomieszczone sprawozdanie z ogniska kolonii wspomina o entuzjastycznych okrzykach zuchów na cześć pokoju i o ich ślubowaniu "walki o trwały pokój". Druga strona poświęcona jest walce z stonką ziemniaczaną, którą "zrzucili Amerykanie", nadto całą kolumnę poświęcono wymianie depeesz "Generalissimusa Stalina" z premierem hinduskim Pandit Nehru na temat załatwienia pokojowego sprawy koreańskiej, zbrodni- czemu zbrojeniu się Ameryki i okrucieństwu, popełnianym przez wojska amerykańskie nad bohaterskimi obrońcami niepodległości koreańskiej. Kończy tę stronę piątą z rzędu sprawozdanie wyprawy zaproszonych harcerzy do Rosji, zatytułowane "Stalinowskim szlakiem", pełne entuzjazmu i uczucia do tego "znakomitego wodza narodu i wybawiciela Polski". Strona trzecia omawia przyjęcie wycieczki dzieci polskich z Czechosłowacji, pracę w o- środku maszynowym i sprawozdanie z walki z analfabetyzmem i z akcji zbierania ziół. Na pozostałych pięciu stronach jest sporo informacji o gospodarczych osiągnięciach rządu, daleko więcej jednak miejsca zajmuje artykuł p. t. "Jak radzieccy ludzie zmieniają wieś" i korespondencja pionierów radzieckich. Są oczywiście i informacje o normalnej pracy harcerskiej i wskazówki techniczne lub metodyczne, wszystko to jednak tonie w zawieszonym sosie propagandy politycznej, podawanej zresztą niejednokrot- nie z ręcznie i sugestywnie.

Budownictwo socjalistyczne jest motywem przewodnim, a wierność dla jego ideału jest podnoszona do poziomu najwyższego wskaźnika moral- nego, wobec którego gasną wszelkie inne nakazy moralne oraz obowiązki, wy- nikające z uczucia rodzinnego. Postawa czynna w walce o te ideały, składa- jąca się na system wierzeń komunistycznych, nie cofają się przed niczym, a pospolite donosicielstwo w tym zakresie jest tak, jak w Rosji, wynoszo- ne do poziomu cnoty heroicznej.

Doskonałą ilustracją tego kierunku jest pomieszczony w jednym z numerów Świata Młodych życiorys Pawlika Morozowa, oraz wiersz na jego cześć, napisany przez Stepana Szczipaczowa, a zatytułowany "Przed sądem". Jest opowieść o znakomitym pionierze, kilkunastoletnim chłopcu, który wi- dząc, że ojciec jego spiskuje z kulakami przeciw stalinowskiej reformie kolchozowej, przezwyciężył w sobie uczucia rodzinne i doniósł o tym wła- dzom, a kiedy przyszło do sądowej rozprawy, nie wahał się swych zeznań po- wtórzyć. Czytamy w tym poemacie:

"Ojciec to drogie słowo
Pieszczota w nim i surowość
Cały radziecki naród
Jak wielka, ogromna rodzina
Miłość swą wyrażając
Tym słowem nazywa Stalina.

A jednak Pawlik nie uległ ani sugestii tego słowa, ani żywionym przez siebie rodzinnym uczuciom. Doniósł i zeznał, bo tak wymagała od nie- go wierność dla komunistycznej wiary. Zabili go kontrrewolucjoniści, a pom- nik jego ma stanąć w Moskwie na podstawie decyzji rządu radzieckiego.

Takie właśnie postacie z galerii bohaterów sowieckich mają stać się wzorami dla polskiej młodzieży. Zeznania na własnych rodziców w Bez- piecze i na sali sądowej podnoszone są do wysokości bohaterstwa.

Wiemy, do czego to zmierza. Do osłabienia więzi i solidarności ro- dzinnej, do zniszczenia tego bastionu, który obok Kościoła przeciwstawia się zalewowi barbarzyńskiej doktryny, wyzutej z człowieczeństwa i Boga.

Przy ogniskach harcerskich, rozpalanych w lipcu odczytywano mani-



fest PKWN, oraz deklamowano chóralnie pieśni układu poety Broniewskiego na cześć pracy i budownictwa socjalistycznego. Skandowano w tym wierszu i taką zwrotkę:

"Budujemy żelazne grody,
Milionowe kościoły bez bóstw,
Zaprzęgamy geniusz narodów
W majaczący gwieździsty wóz."

A kończy ten poemat strofa:

"Bifory zalać krwi oliwą.
Oto ręce, co tory omiotły.
Pędź - dziejów lokomotywo,
Sercami palimy w kotłach".

Młodzież polska jest osaczona prosto propagandą w tym stylu ze wszystkich stron. Urządzane na wielką skalę zjazdy i kongresy w stylu ostatniego kongresu pokoju w Warszawie są starannie wyzyskiwane w tym kierunku, by wpoić w młodych przekonanie, że ideał komunistyczny ma zasięg światowy i jest niemal o krok od zupełnego zwycięstwa. Propaganda radia, książek, czasopism, szkoły, organizacyj, parad i obchodów, wystaw, musi oszalać i oddziaływać, zwłaszcza przy zupełnej izolacji od kulturalnych wiatrów z zachodu.

I dlatego trzeba stwierdzić, że na tym odcinku właśnie, a mianowicie na odcinku młodzieży polskiej istnieje największe niebezpieczeństwo.

Niebezpieczeństwo może być odparte tylko przez wyzwolenie Polski. Świadomość walki o to wyzwolenie musi tkwić nie tylko w starszym pokoleniu polskim na emigracji, ale musi być rozżagwione i zakorzenione w młodych duszach młodzieży. Przed instruktorami i instruktorkami stoi wielki obowiązek rozniecenia czynnej miłości Ojczyzny, opartej nie tylko o rzetelną wiedzę historyczną, ale znajomość obecnego położenia Kraju i niebezpieczeństw, grożących polskiej młodzieży. Nie chodzi tu o stosunek intelektualny młodzieży do tych zagadnień. Chodzi o wytworzenie najgłębszego uczucia solidarności narodowej i woli walki o wolność całego narodu. Tu leży klucz zagadnienia wychowania narodowego młodzieży na emigracji. Tu leży najważniejsze zadanie naszego Związku, ale zarazem zadanie najtrudniejsze.

Dr M. Grażyński
Przewodniczący ZHP.

K. B. hm.

O ZMIANY W ORGANIZACJI ZWIĄZKU /artykuł dyskusyjny/

Związek Harcerstwa Polskiego, na podstawie obowiązującego Statutu z 1936 r., składa się z 3 organizacji: harcerzy, harcerek i przyjaciół harcerstwa. Jako władze wspólne tych 3 organizacji, a więc władze naczelne Związku Statut wymienia: Walny Zjazd, Naczelna Rada Harcerska, Przewodniczący ZHP, Naczelnictwo, Naczelnik Harcerzy i Naczelniczka Harcerek, Komisja Rewizyjna Związku oraz Naczelny Sąd Harcerski. Statut określa kompetencje władz naczelnych ZHP, natomiast nie określa uprawnień poszczególnych organizacji. Pośrednio z przepisów Statutu można wywnioskować, iż or-

organizacje harcerek i harcerzy posiadają w zasadzie swobodę tylko w dziedzinie wychowawczej i programowej, natomiast we wszystkich innych sprawach w znacznej mierze uzależnione są od decyzji władz naczelnych.

Statut ZHP został uchwalony, a właściwie nadany Harcerstwu przez Radę Ministrów w 1936 r. Zbyt mało więc było czasu, aby sprawdzić, w jakim stopniu odpowiadał on potrzebom Harcerstwa. Zastrzeżeń jednak było sporo. A nawet, już po wejściu w życie Statutu, znaczna część instruktorek harcerskich domagała się daleko idącej autonomii swej organizacji.

Statut regulował najważniejsze przejawy życia harcerskiego w Polsce. Natomiast nie mówi, co jest zupełnie zrozumiałe, o Harcerstwie poza Polską. To też z chwilą, kiedy powstał ZHP poza granicami Kraju/luty 1946 r./ będący kontynuacją prawną i ideową przedwojennego ZHP, właśnie Statut ten, niewątpliwie słusznie, przyjęto jako podstawę prawną działalności tego Związku.

Warunki jednak, w jakich znalazło się Harcerstwo na obczyźnie sprawiają, iż nie można wszystkich przepisów obowiązującego Statutu dostosować do obecnej pracy harcerskiej naszego Związku. Zaradono temu w ten sposób, iż wydano regulamin ZHP poza granicami Kraju, który formalnie opierając się na Statucie, faktycznie zmienia go w wielu miejscach. I tak np. utworzono Organizację Starszego Harcerstwa, której statut z 1936 r. zupełnie nie przewiduje, skasowano Zjazd Walny, przelewając w zasadzie jego uprawnienia na NRH, powiększono ilość członków Naczelnictwa itp. Otóż, nie wypowiadając się na temat, czy akurat te zmiany były odpowiednie, trzeba stwierdzić, iż w obecnych warunkach nie do uniknięcia są faktyczne zmiany Statutu. Rygorystyczne stosowanie wszystkich jego przepisów poza granicami Kraju byłoby oczywiście absurdem.

Czy obecna organizacja ZHP poza granicami Kraju jest dostosowana do aktualnych warunków Harcerstwa? Otóż tu właśnie są zastrzeżenia. Najważniejsze z nich - członkowie starszyny pracujący w terenie posiadają tak minimalny głos w sprawach harcerskich, iż równa się on niemal zero. Pomimo pozorów jest więc nasz Związek za mało "demokratyczny". Starszynie harcerskiej ciągle się podkreśla, że jest odpowiedzialna za cały Związek, a praktycznie w jaki sposób np. instruktor z Belgii /nie mówiąc już o krajach zamorskich/ może oddziaływać na losy tego Związku? Może wybrać delegata do NRH /1 na 20 instruktorów!/, ale z góry już wiadomo, że ten delegat na Zjazd NRH nie przyjedzie, bo nie ma na to pieniędzy. Delegat ten jednak może przekazać swój głos innemu członkowi NRH, jest to jednak tylko częściowe rozwiązanie tego zagadnienia. Formalnie wszystko jest w porządku, faktycznie zaś głos takiego instruktora nie ma prawie żadnego znaczenia tym bardziej, że większość instruktorów nawet nie wie, jakie sprawy będą omawiane na NRH i wskutek tego nie może wypowiedzieć o nich swego zdania.

Ale cóż tu mówić o wpływie na losy Związku kiedy np. w myśl obowiązujących obecnie przepisów Naczelnikiem Harcerzy może zostać instruktor wcale nie będący kandydatem grona starszyny, a nawet może być wybrany wbrew głosom delegatów Organizacji Harcerzy.

Przy obecnej organizacji Związku siłą rzeczy największy głos w sprawach harcerskich ma "Londyn". Naturalnie, musi być gdzieś zespół kierowniczy i, uwzględniając obecne warunki materialne, składać się z "tubylców". Ale zespół ten, właśnie dlatego, aby nie rozluźniać więzów z rozrzuconymi po świecie instruktorami harcerskimi, powinien jak najczęściej odwoływać się do ich opinii. To też nie można się dziwić, że u wielu instruktorów w poszczególnych krajach, wobec faktycznej niemożności wpływu na władze naczelne, wytwarza się "patriotyzm lokalny", rozluźniający, zbyt daleko niekiedy, spójność Związku.

Przeorganizować ZHP w ten sposób/nie naruszając istotnych przepisów Statutu/, aby zapewnić każdemu instruktorowi, najczęściej pośredni, ale rzeczywisty wpływ na losy Harcerstwa, nie jest rzeczą łatwą. Wydaje się, że jak dotychczas, może najlepiej tę sprawę rozwiązało St. Harcerstwo. Przewidziało ono bowiem autonomię swej organizacji oraz wybór swego kierownika przez członków tylko własnej organizacji. W ten sposób rządzi się ono własnymi wytycznymi i przepisami, posiadając jednakże pełny udział we władzach naczelnych/istnieje bowiem w tym względzie zasada równouprawnienia wszystkich 3 organizacji: Harcerzy, Harcerki i St. Harcerstwa./

Poniższy projekt przewiduje autonomię dla Organizacji Harcerzy na wzór St. Harcerstwa oraz pewne zmiany w faktycznym układzie władz naczelnych, które powinny usprawnić ich działalność.

A. ORGANIZACJA HARCERZY

Władzami własnymi Organizacji Harcerzy są:

1. Rada Starszyny
2. Naczelnik Harcerzy
3. Konferencje instruktorskie w poszczególnych krajach
4. Komendanci Harcerzy w poszczególnych krajach.

1. Rada Starszyny składałaby się z delegatów starszyny wybranych przez konferencje instruktorskie w poszczególnych krajach, komendantów harcerzy /i komendantów chorągwi/ oraz członków czynnych GKH.

Do jej kompetencji należałoby:

- a/przyjmowanie sprawozdania Naczelnika Harcerzy i Głównej Kwatery oraz udzielanie im absolutorium;
- b/ustalanie wytycznych programowych, organizacyjnych i gospodarczych;
- c/wybór Naczelnika Harcerzy na okres 2 lat. Wybór ten podlega zatwierdzeniu przez NRH.

2. Kompetencje Naczelnika Harcerzy uległyby więc pewnemu ograniczeniu. Jest to jednakże słusze rozwiązanie, aby w sprawach nieraz zasadniczej wagi odpowiedzialność wzięło na siebie większe grono instruktorów; dotychczas bowiem formalnie, w sprawach wychowawczych i programowych Organizacji mógł decydować tylko Naczelnik. Można zresztą w przyszłym regulaminie wewnętrznym Organizacji przewidzieć, iż Naczelnik Harcerzy ma prawo odwołania się od uchwał Rady Starszyny drogą referendum w sprawach wymienionych w p. b/.

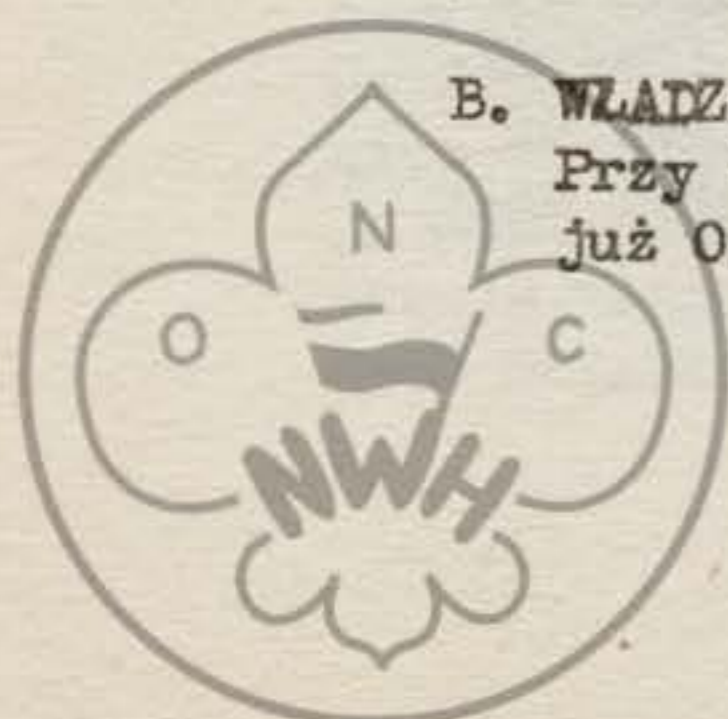
Wybór Naczelnika Harcerzy na 2 lata powinien zapewnić większą ciągłość pracy.

3. Konferencje instruktorskie w poszczególnych krajach miałyby kompetencje analogiczne do Rady Starszyny, oczywiście tylko na swym terenie; dodatkowo wybierałaby delegatów do Rady Starszyny.
4. Komendanci Harcerzy, jak dotychczas, byłiby wybierani przez konferencje instruktorskie na okres 2 lat i zatwierdzani przez Naczelnika Harcerzy.

Taki ustrój zapewniłby rzeczywisty wpływ instruktorów na prace Organizacji Harcerzy. Naczelnik Harcerzy byłby wówczas faktycznym "mężem zaufania" grona instruktorskiego, to też jego pozycja w Organizacji byłaby znacznie mocniejsza niż obecnie pomimo, że swoimi dotychczasowymi uprawnieniami dzieliliby się z Radą Starszyny.

B. WŁADZE NACZELNE

Przy tak pojętej autonomii Organizacji Harcerzy /autonomię posiada już Organizacja St. Harcerstwa i przypuszczalnie zechce ją mieć także



archiwum

i Organizacja Harcerek/ w obecnych warunkach mogłyby istnieć tylko następujące władze naczelne:

1. Naczelna Rada Harcerska
2. Naczelnictwo
3. Komisja Rewizyjna ZHP
4. Naczelny Sąd Harcerski.

1. Naczelna Rada Harcerska mogłaby być zwoływana co 2 lata z tym jednak zastrzeżeniem, że delegaci powinni możliwie wcześniej mieć możliwość zapoznania się ze wszystkimi materiałami, które byłyby pomocne w jej obradach. NRH posiadałaby dotychczasowe uprawnienia, wybierałaby jednak Naczelnictwo ZHP /zatwierdzając tylko kierowników organizacji/ na 2 lata.

Koniecznym jest również zwiększenie ilości delegatów członków starszyny /harcerek i harcerzy/ do NRH. Oni właśnie powinni mieć decydujący głos na zebraniach Naczelnej Rady, bo ciężar pracy harcerskiej na nich przede wszystkim spoczywa.

2. Naczelnictwo. Na podstawie obserwacji dotychczasowych wyników pracy Naczelnictwa można dojść do przekonania, że obecne Naczelnictwo, w stosunku do swych możliwości, skupiło w swych rękach zbyt duży zakres działalności, co w konsekwencji przyczyniło się do zbyt pobieżnego załatwienia niektórych spraw. Usiłowano temu zaradzić przez powiększenie ilości członków Naczelnictwa, ale to raczej utrudniło jeszcze jego działalność, gdyż stało się ono ciałem zbyt ciężkim. Znaczna część członków Naczelnictwa jest tak zajęta innymi sprawami, że nie jest właściwie w stanie wykonywać swych obowiązków poza przychodzeniem na zebranie.

Działalność Naczelnictwa można więc usprawnić tylko przez zmniejszenie zakresu jego działalności i zmniejszenie ilości członków. Trzeba zrezygnować z tych spraw, które Naczelnictwo nie musi prowadzić, natomiast skoncentrować swą działalność na tych dziedzinach, gdzie praca jego jest konieczna.

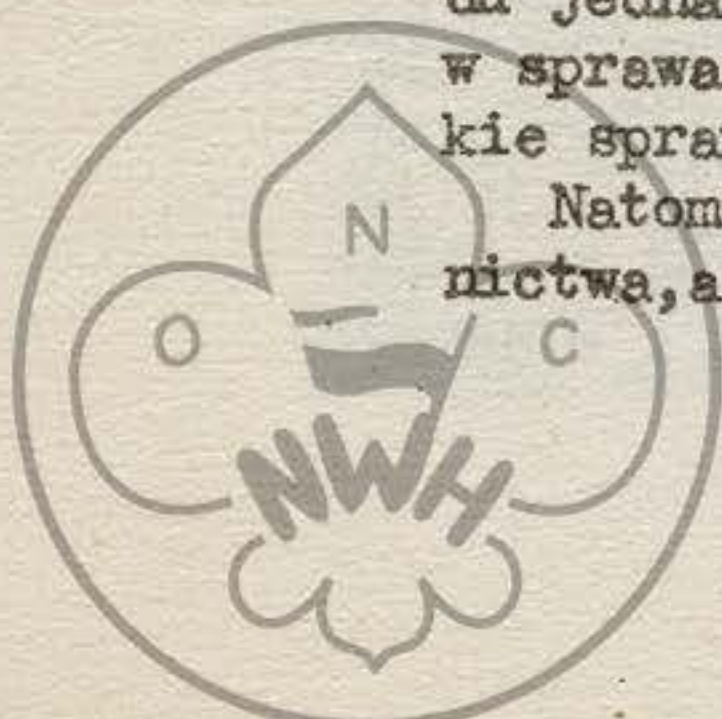
Najwięcej czasu zabierają Naczelnictwu sprawy gospodarcze. Trzeba pamiętać o tym, iż obecnie jest prowadzona gospodarka innego typu, niż to było dawniej w Harcerstwie. Wszystkie subwencje skończyły się, gospodaruje się tylko tym, co posiada. Praktyka lat ubiegłych wykazała, iż wyniki gospodarki prowadzonej przez Naczelnictwo są ujemne, co z kolei źle odbija się na pracy harcerskiej.

Jedynym wyjściem z tej sytuacji - to gruntowna reforma naszej gospodarki, którą trzeba przekazać w ręce zespołu fachowców/czym Naczelnictwo nie jest i być nie może/. O tej sprawie, o potrzebie stworzenia oddzielnej Fundacji, piszemy w tym numerze na innym miejscu. Osobiście zgadzam się całkowicie z wywodami autora.

Drugą sprawą, którą Naczelnictwo zajmuje się niepotrzebnie, jest pełnienie przez niego funkcji Zarządu Obszaru dla W. Brytanii. Jest to zresztą ze szkodą dla Obszaru brytyjskiego, gdyż w tych warunkach, w jakich Naczelnictwo obecnie się znajduje, może temu Obszarowi zapewnić tylko minimalną opiekę, niewspółmiernie małą do jego potrzeb.

Wreszcie trzecia sprawa - należałoby funkcje Komisarki i Komisarza Zagranicznego przenieść do właściwych Głównych Kwater. Ze względu jednak na konieczność zachowania jednolitej linii postępowania w sprawach zagranicznych, osoby pełniące te funkcje musiałyby wszystkie sprawy zasadnicze uzgadniać z Przewodniczącym ZHP.

Natomiast sprawą, która bezsprzecznie należy do kompetencji Naczelnictwa, a której poświęca ono stanowczo zbyt mało czasu, to sprawa po-



wołania do życia czwartej organizacji Związku - Przyjaciół Harcerstwa. Koła Przyjaciół istnieją na niektórych Obszarach, zresztą wszędzie w ilości niedostatecznej, ale Organizacja Przyjaciół Harcerstwa istnieje tylko na papierze.

Zwęższy w ten sposób zakres pracy Naczelnictwa, można również znacznie zmniejszyć ilość jego członków. Wystarczyłoby wówczas, aby składało się ono z następujących osób:

Przewodniczący ZHP
Sekretarz Generalny
Kapelan Naczelny
Naczelnik Harcerzy
Naczelniczka Harcerek
Kierownik St. Harcerstwa
Kierownik Działu KPH

Wszystko to są oczywiście projekty, które wymagają dokładnego przemyślenia i omówienia. Jestem jednak przekonany, że takie zmiany /wzgl. im podobne/ wyszłyby na korzyść Harcerstwa. W wadliwym ustroju organizacyjnym kryją się często zarodki przyszłych konfliktów. I wydaje mi się, że przynajmniej część obecnych nieporozumień możnaby usunąć przez wprowadzenie w życie wyżej projektowanych zmian.

K.B. hm.

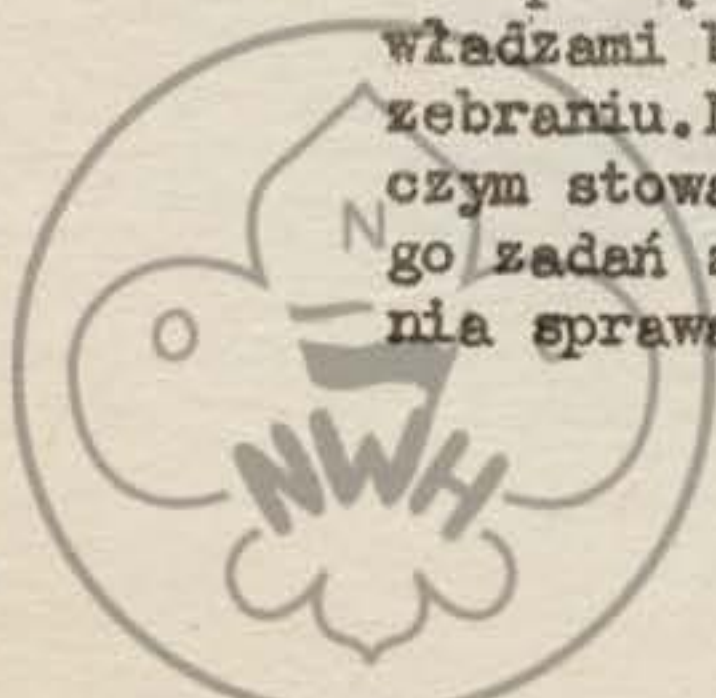
T.R.

SPRAWY GOSPODARCZE W ORGANIZACJI SPOŁECZNEJ

Działalność gospodarcza stowarzyszeń społecznych w czasie wojny oparta była przeważnie na pomocy organizacyjno-materialnej ze strony wojska, względnie na subwencjach, płynących ze źródeł rządowych. Ten niezdrowy stan, będący rezultatem specyficznej struktury i warunków życia społeczeństwa polskiego na obczyźnie w tym okresie, skończył się wraz z rozwiązaniem Polskich Sił Zbrojnych poza granicami Kraju i ograniczeniem aktywności Rządu w Londynie, w związku z cofnięciem mu uznania. Od roku 1945 prawie we wszystkich organizacjach społecznych widzimy próby prowadzenia zarobkowej działalności gospodarczej, która zapewniałaby podstawy materialne dla dalszej pracy w zmienionych okolicznościach.

Środki finansowe na tę działalność pochodziły z pozostałych funduszów rządowych i wojskowych oraz ze zbiorów publicznych, lub ofiar, złożonych przez członków stowarzyszenia. Najczęstszą formą inwestycji były domy, które miały być źródłem dochodu przez zakładanie w nich restauracji, hosteli lub poprostu odnajmywanie pokoi, a mieszcząc w sobie biura organizacji - jednocześnie stać się ośrodkiem jej życia.

Strona organizacyjno-prawna oraz bardzo istotny problem własności majątku organizacji społecznej były rozwiązywane w ten sposób, że tworzone spółkę handlową z ograniczoną odpowiedzialnością, której członkami i władzami były naczelne władze organizacji, wybierane na dorocznym walnym zebraniu. Naczelne władze pełniły więc dwie funkcje: były ciałem wykonawczym stowarzyszenia przeznaczonym dla prowadzenia pracy i realizacji jego zadań statutowych, oraz jego powiernikiem i pełnomocnikiem do kierowania sprawami gospodarczymi. Ta zasada została przyjęta również i w Harcer-



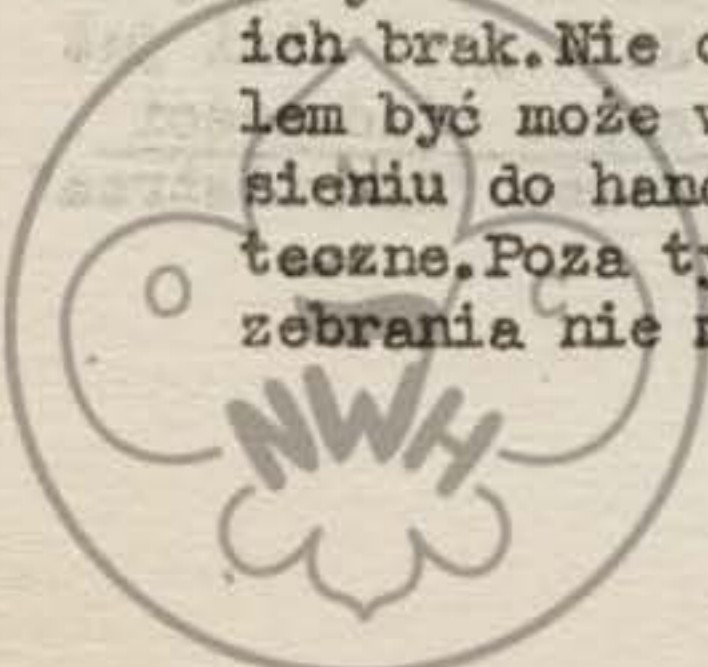
stwie.

W praktyce okazało się, że prowadzenie gospodarki nie jest łatwe. Prace na tym odcinku w dużej mierze utrudniał brak wzorów i doświadczeń z przeszłości, oraz ogólnie niedostateczna znajomość miejscowych przepisów prawnych i warunków ekonomicznych. Nic więc dziwnego, że tak w założeniach, jak i w wykonaniu planów gospodarczych mogły być, i zostały popełnione pewne błędy. W niektórych organizacjach są one w swych skutkach tak daleko idące, że wymagają natychmiastowej rewizji dotychczasowych metod celem znalezienia innego, lepszego rozwiązania prowadzenia działalności gospodarczej. W tym celu konieczna jest gruntowna analiza nie tylko systemu gospodarczego, ale całokształtu pracy organizacji.

Przeprowadzając tę analizę trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę w jakim celu organizacja społeczna prowadzi działalność gospodarczą i ustalić kryterium oceny wyników tej działalności. Handlowe ujęcie zagadnienia byłoby zbyt wielkim jego uproszczeniem i niezgodne z założeniami każdej instytucji społecznej. Niewystarczające jest także cyfrowe obliczenie materialnych korzyści, otrzymywanych w postaci subwencji lub świadczeń w naturze. Pełna i właściwa ocena będzie wtedy, jeśli rozważymy stopień, w jakim osiągnięcia gospodarcze pomagają w realizacji statutowych założeń i usprawniają funkcjonowanie całego systemu organizacyjnego.

Kiedy patrzemy na ostatnie kilka lat pracy władz naczelnych niektórych organizacji społecznych, widzimy, że cały swój wysiłek skierowały one na zagadnienia gospodarcze, zapominając o swoim pierwszym pod względem ważności obowiązku - kierowania pracą ideowo-programową i organizacyjną stowarzyszenia. Miało to oczywiście bardzo ujemny wpływ na prace na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Należy przytem zaznaczyć, że w organizacjach ideowych stosowane "metody" gospodarcze bardzo często kolidowały z zasadami, dla propagowania których organizacja istnieje, co w konsekwencji musiało obniżyć jej kredyt wśród społeczeństwa, a w jej własnym łonie podważyć zaufanie do kierownictwa.

Pomimo wysiłków, robionych tak wielkim kosztem, sytuacja na odcinku gospodarczym w większości wypadków jest niezadawalniająca. Wskazuje to, że naczelne władze poprostu nie mają dostatecznych danych, aby prowadzić na tę skalę, tego rodzaju gospodarkę. Albowiem, żeby działalność gospodarcza była prowadzona właściwie, konieczne jest: zachowanie ciągłości polityki gospodarczej; dobranie fachowego kierownictwa, odpowiedzialność prawno-materialna kierownictwa i możliwości kontroli jego pracy. Warunki te nie są zachowywane w organizacji społecznej. W najidealniejszych okolicznościach do władz naczelnych wybierane są osoby o dużych zasługach dla idei i samej organizacji, z praktyki zaś wiemy, że rzadko to ma miejsce i zwykle wybiera się tych, którzy mogą i chcą być wybrani. W żadnym wypadku nie bierze się pod uwagę kwalifikacji gospodarczych naczelnych władz jako całości, co jest konieczne odnośnie kierownictwa komórki gospodarczej. Nie jest także zachowywana ciągłość w kierowaniu i planowaniu gospodarczym. Zasadę tę automatycznie przekreśla ogólnie przyjęty zwyczaj rocznego terminu wyboru władz. Jest to również powodem, że gospodarka prowadzona jest krótkofalowo, na efekt, bez większej troski. Jeśli chodzi o kontrolę i odpowiedzialność władz naczelnych, to z punktu widzenia formalnego można by kwestionować fakt, czy w organizacji społecznej rzeczywiście jest ich brak. Nie o to jednak chodzi. Przepisy organizacyjne ujmujące ten problem być może wystarczają dla kontroli prostych spraw finansowych. W odniesieniu do handlowej działalności gospodarczej są one z zasady niedostateczne. Poza tym znów doświadczenie mówi nam, że komisje rewizyjne i walne zebrania nie mają praktycznych możliwości wniknięcia w całokształt gos-



podarki instytucji, pomniejszone przez ogólny brak umiejętności czytania bilansów i innych zestawień finansowych, oraz nieznaną prawa i zwyczajów handlowych.

Wobec takiego stanu rzeczy dla dobra organizacji naczelne władze i sama organizacja nie powinny być dłużej obciążane obowiązkami i konsekwencjami, wynikającymi z prowadzenia przez nią handlowej działalności gospodarczej. Zmiany muszą nastąpić szczególnie w organizacji o charakterze ideowym. Dla prowadzenia spraw gospodarczych winna być stworzona oddzielna, niezależna instytucja, zadaniem której będzie finansowanie, w stosunku do jej możliwości, pracy organizacji społecznej. Instytucja ta musi pracować na zasadach handlowych, z zachowaniem jednakże dużych środków ostrożności przeciw zbyt ryzykownym przedsięwzięciom. Zysk musi być celem ale tylko pośrednim, nie zdobywanym za każdą cenę. Powinna mieć zapewnione możliwości działania przez odpowiedni podział dochodów pomiędzy wydatki bieżące i kapitalizację. Polityka inwestycyjna musi być prowadzona z myślą nie tylko o zabezpieczeniu w przyszłości minimalnych środków materialnych, ale również stworzeniu warunków dla pracy i rozwoju wspieranej organizacji. Ma to być o trwałym charakterze FUNDACJA. Do władz jej powinny wejść osoby nawet z poza organizacji, które posiadają dostateczne kwalifikacje i doświadczenie w zakresie prowadzenia instytucji gospodarczych.

Przy takim rozwiązaniu spraw gospodarczych naczelne władze będą miały większe możliwości wykonywania swych obowiązków statutowych. Wolne zaś od upadków i poślizgnięć na śliskim gruncie gospodarczym, z większą sprawnością będą mogły kierować organizacją i przy tym samym warsztacie w wspólnym wysiłku nad realizacją podstawowych jej zadań - odbudować mocno podważone zaufanie członków.

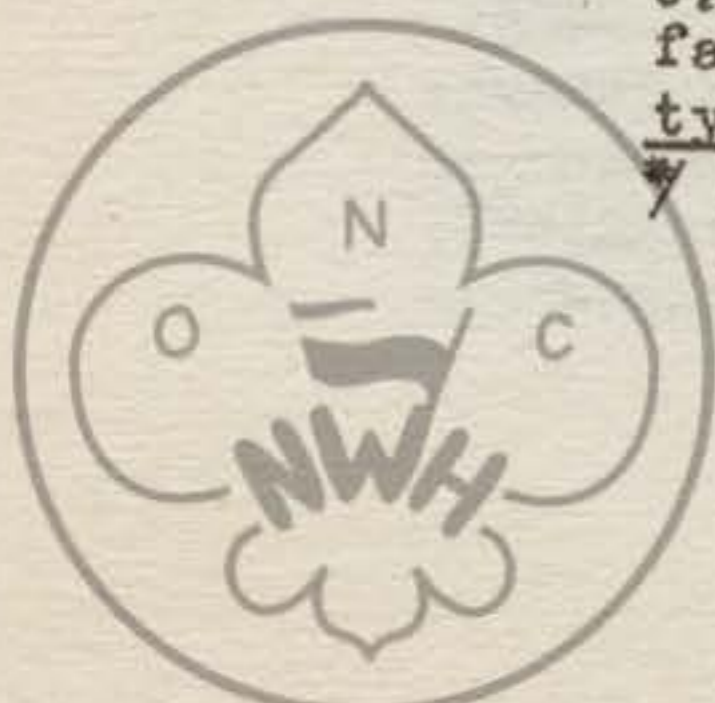
T.R.

KONFERENCJA INSTRUKTORSKA OBSZARU W. BRYTANII

Tegoroczna Konferencja Instruktorska Obszaru W. Brytanii / odbyła się dnia 29 sierpnia w m. Conington koło Peterborough. Porządek obrad zawierał następujące sprawy: 1/powitanie uczestników przez p.o. Komendanta Harcerzy hm. Cz. Szwagrza, 2/sprawy instruktorskie, 3/regulamin mundurowy, 4/omówienie projektu odznaki pamiątkowej z okazji 10-lecia ZHP w W. Brytanii, 5/podział obszaru W. Brytanii na chorągwie, 6/stworzenie ośrodka polowego, 7/wybór kandydata na Komendanta Harcerzy na następny rok, 8/wolne wnioski.

Po krótkim zagajeniu przez p.o. Komendanta Harcerzy, na Przewodniczącego Konferencji został wybrany hm. Z. Fallenbüchl. Następnie hm. Cz. Szwagrza zreferował obecną sytuację na odcinku instruktorskim. Na ogólną liczbę około 90 instruktorów, należących ewidencyjnie do Komendy Harcerzy w W. Brytanii, czynnych jest 42. Aczkolwiek liczba ta jest jeszcze za mała w stosunku do potrzeb Organizacji, brak "rąk roboczych" nie jest najważniejszym aspektem tego problemu. Hm. Cz. Szwagrza podkreślił to bardzo silnie i zwrócił uwagę na nieco głębsze i dalej sięgające skutki wstrzymywania się od pracy młodzieżowej niektórych instruktorów. Odcięcie się od pracy wychowawczej prowadzi najczęściej do utraty z młodzieżą "wspólnego języka" oraz obniża, prędzej czy później, wartość instruktora pod względem fachowym. Cały szereg niegdyś doskonałych instruktorów dziś jest nimi już tylko z nazwy. Umiejętność podejścia do młodzieży oraz zapas wiadomości

* Sprawozdanie niniejsze nie ukazało się w poprzednim n-rze "Harcmistra" ze względu na brak miejsca.



zdażyły "wywietrzeć" w ciągu ostatnich, niewątpliwie dość ciężkich lat. Taki stan rzeczy wpływa na obniżenie autorytetu grona instruktorskiego, nadszarpywanego dodatkowo częstymi wypadkami bezczynności i obojętności w stosunku do borykającej się z trudnościami młodzieży. W szeregu ośrodków pracę harcerską prowadzą młodzi chłopcy lub nie-harcercze, podczas gdy mieszkający w tym samym miejscu lub w pobliżu instruktor nie zdradza żadnego zainteresowania sprawami harcerskimi.

W czasie dyskusji hm. Ciętek zwrócił uwagę na konieczność baczniejszego śledzenia zmian psychicznych, wywołanych u młodzieży wojną i tułaczką. Podkreślił on, że młodzież powojenna różni się od tej, z którą większość z nas stykała się przed wojną, co w wielu wypadkach utrudnia instruktorom powrót do czynnej pracy młodzieżowej. Dyskusja wykazała, że paruje naogół jednorodność co do konieczności uaktywnienia instruktorów. Różnice poglądów zarysowały się odnośnie sposobów rozwiązania tego zagadnienia. Podsumowując jej wyniki hm. Cz. Szwagrak zapewnił, że tak jak dotychczas Główna Kwatera i Komenda Harcerzy w W. Brytanii będą traktować sprawy personalne indywidualnie. Instruktorzy, którzy nie mogą pracować bezpośrednio z młodzieżą, będą mogli otrzymać inne zajęcia niemniej ważne dla całokształtu działalności związku. Przy tej okazji hm. Szwagrak zapowiedział, że będzie dążył, aby w najbliższej przyszłości uregulować stosunek wszystkich instruktorów do Organizacji. Podczas dyskusji uczestnicy konferencji wypowiedzieli się, że następne konferencje powinny być połączone z krótkimi kursami odświeżającymi, których brak prawie wszyscy, tak starsi jak i młodszy, zazwyczaj odczuwają.

Z innych problemów sprawa regulaminu mundurowego i oznaki pamiątkowej z okazji 10-lecia ZHP w W. Brytanii po przedyskutowaniu zostały przekazane do załatwienia przez Komendę. Projekt podziału obszaru W. Brytanii na chorągwie wywołał dość ożywioną dyskusję, przyczem duża część uczestników wyrażała obawy, że nie mamy dostatecznej ilości instruktorów do obsadzenia Komend Chorągwi i wskazywała na niebezpieczeństwo przerostu organizacyjnego, nieproporcjonalnego do faktycznych stanów jednostek i wogóle ilości młodzieży. Opinia konferencji została przekazana Naczelnikowi Harcerzy, w którego ręku leży ostatecznie decyzja w tej sprawie. Dla rozważenia zagadnienia ośrodka polowego, referowanego przez hm. B. Pancewicza, została powołana specjalna komisja, której zadaniem będzie szczegółowe opracowanie tego zagadnienia i przedstawienie odpowiedniego projektu.

W wyniku wyborów hm. Cz. Szwagrak został kandydatem na Komendanta Harcerzy w W. Brytanii.

Ogólnie Konferencja wypadła dobrze, szkoda tylko, że tak mała ilość instruktorów mogła wziąć w niej udział.

INDEKS ARTYKULÓW ZAMIESZCZONYCH W "HARCMISTRZU" W ROKU 1950

Harcerstwo w Kraju:

Dr M. Grażyński	Sprawa pogłębienia naszej wiedzy o Kraju	Nr 2/5/
Przewodniczący ZHP	Próba uicestwienia Harcerstwa w Kraju	Nr 3/6/
"	Nowe Prawo i Przyrzeczenie Związku Harcerstwa Polskiego w Kraju..	Nr 4/7/
"	Jeszcze o położeniu młodzieży w Polsce słów kilka..	Nr 6/9/



archiwum

Zadania i problemy Harcerstwa poza granicami Kraju:

SCER	Na progu Nowego Roku	Nr 1/4/
K.B. hm.	Gawęda Naczelnika	Nr 1/4/
B.Pancewicz hm.	Instruktorzy a wędrownicy w obliczu nowych obowiązków organizacyjnych..	Nr 1/4/
K. Burmajster hm.	O kształceniu drużynowych	Nr 2/5/
SCER	O potrzebie kształcenia starszyszy	Nr 4/7/
K.B.hm.	O zmiany w organizacji ZHP - artykuł dyskusyjny	Nr 6/9/

Zagadnienia wychowawcze:

Jerzy Zubrzycki	O psychologii procesu wynaradawiania wśród dzieci..	Nr 1/4/
"Zubr"	Teatr amatorski/znaczenie wychowawcze/	Nr 1/4/
- - - - -	Prawo Harcerskie, komentarz napisany przez ks. Jana Mauerbergera	Nr 1/4/
H.Gorgolewska	Sens życia	Nr 2/5/
S.M.	Afirmacja życia	Nr 2/5/
"Zubr"	Rola organizacji młodzieżowych w wychowaniu młodego pokolenia..	Nr 3/6/
W.Dłużewski hm.	Kształcenie charakteru	Nr 4/7/
"	"	
"	" /dokończenie/	Nr 5/8/

Historia Harcerstwa:

Dr M.Grażynski	Na czterdziestolecie ZHP	Nr 5/8/
Przewodniczący ZHP	Współpraca A.K. z Szarymi Szeregami	Nr 5/8/

Sprawozdania:

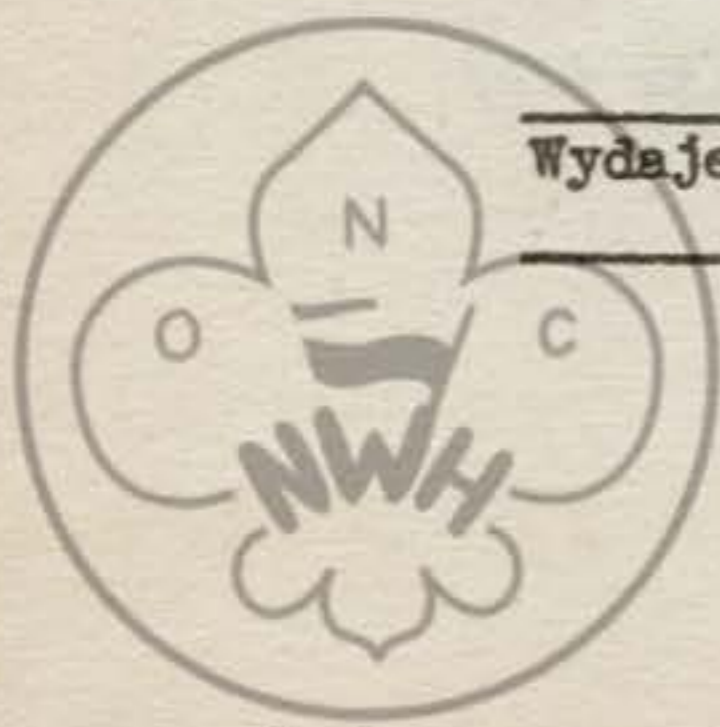
S.Nebelski hm.	Harcerskie przedwiośnie we Francji	Nr 2/5/
- - - - -	Sprawozdanie Naczelnika Harcerzy poza granicami Kraju za okres od 2.4.1949 do 15.4.1950	Nr 3/6/
- - - - -	Konferencja Instruktorska Obszaru W. Brytanii	Nr 6/9/

Tłumaczenia:

Jan van Roy	Nowe zadania skautingu/Jamboree, wrzesień 1950/Nr 5/8/
-------------	--

Różne:

J.S.hm.	Pięciolecie cofnięcia uznania Rządowi Rzeczypospolitej w Londynie	Nr 4/7/
J.M.	Wystawa Prasy polskiej	Nr 3/6/
T.R.	Sprawy gospodarcze w organizacji społecznej	Nr 6/9/
- - - - -	Wiadomości z Kraju	Nr 4/7/
- - - - -	Z życia harcerskiego poza granicami Kraju	Nr 3/6/
- - - - -		Nr 4/7/Nr 5/8/
- - - - -	Ze świata skautowego	Nr 3/6/
- - - - -		Nr 5/8/
- - - - -	Nowe książki	Nr 3/6/



Wydaje Główna Kwatera Harcerzy poza granicami Kraju - 45, Gloucester Rd., London, S.W. 7.

STIBORIANUM PRESS LTD.
23 Norland Square
London W.11
tel.: PARK 9760